

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, Sobota, 10 lutego 1946 roku

Nr 31

Ob. Zygmunt Kabziński

Zastępca kierownika sieci tramwajowej
Organizator Łszej Rady Zakładowej.

O wolności słowa i prasy

W żadnym kraju nie ma absolutnej wolności. — Zasada nieograniczonej wolności — to frazes, pokrywający kłamstwo

Na ostatnim posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych rozpatrywano sprawę uchodźców.

Przemówienie na ten temat wygłosił zastępca komisarza ludowego do spraw zagranicznych ZSRR. Wyszyński.

Wyszyński wyraża żal, że musi polemizować ze swoimi przyjaciółmi amerykańskimi i angielskimi i mówi dalej:

„W żadnym kraju nie ma absolutnej wolności, istnieją ograniczenia w kodeksach karnych, zabraniające robić użytek z wolności na szkodę innych ludzi i społeczeństwa. Ustawy ograniczają wolność człowieka.

Wiadomo, że istnieje ograniczenie wymierzone przeciwko polityce agresji. Demokracja jest ograniczeniem tyranii. W interesie demokracji leży postawienie tamy przeciwnikom demokracji. Pociągnięto przecież do odpowiedzialności zbrodniarzy wojennych, stawiając tamę wolności ich działaniu.

Zasada nieograniczonej wolności, o sprzeczny z historią frazes, pokrywający kłamstwo życiowe.

Zasada nieograniczonej wolności nigdy nie istniała. Nie można zagadnienia tego rozpatrywać tak, jak to czynią Anglicy i Amerykanie.

Należy je niać prościej. Nie chodzi o ograniczenie swobody propagandy w ogóle, a ograniczenie takiej propagandy w obozach, która zagraża pokojowi i bezpieczeństwu demokratycznych narodów. Nie chodzi o abstrakcje, o jakich mówiła pani Roosevelt i Mac Neil, ale chodzi o propagandę w obozach uchodźców, wzywającą do walki przeciwko członkom narodów zjednoczonych. Jest to niedopuszczalne. Prowadzona jest wroga akcja, aby zdemoralizować żołnierzy polskich w obozach przeciwko powrotowi, podżegać się do zdrady ojczyzny, najcięższej zbrodni. Nie chodzi o walkę z wolnością słowa, a o ograniczenie swawoli.

Czyżby historia niczego nas nie nauczyła? Czy Hitler nie nazwał swej partii „narodowo-socjalistyczną”, choć nie miała nic wspólnego ani z nacjonalizmem, ani z socjalizmem? Przywódca Niemiec pod po-

krywką tych słów przygotował straszną wojnę. Mac Neil powiedział, że najdroższym wyrazem w języku angielskim jest tolerancja.

Czy w przeszłości nie było zbyt wiele tolerancji, za którą parady drogo zapłaciły. Tolerancja była wykorzystywana dla przygotowania ognisk agresji. Nie chcemy takiej tolerancji. Kosztowała nas zbyt drogo. Przypomina to Monachium.

Mac Neil powiedział, że nie rozumie, co to jest propaganda. Trzeba powiedzieć prosto i jasno.

Wniosek mój nie jest wymierzony przeciw wolności słowa, a przeciw przygotowaniu agresji. Chcemy wydania quislingów, zdrajców, i zbrodniarzy. Propaganda nasza nie jest wymierzona przeciw wolności słowa, a przeciwko jego nadużyciom.

Na froncie walki z głodem

Jeńcy niemieccy muszą pracować na roli. — Intensywna produkcja zboża. — Szwecja chce pomóc Europie

LONDYN (BBC). Agencja Reuters donosi o nowych posunięciach na froncie walki z najnowszym wrogiem ludzkości — głodem.

W Szwecji zorganizowano wielką kampanię pomocy dla zniszczonych krajów europejskich, do których przystąpiły 44 największe organizacje szwedzkie.

LONDYN (BBC). Sprawy aprowizacji były przedmiotem ożywionych debat na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin. Minister rolnictwa zapowiedział prowadzenie tak intensywnej gospodarki rolnej, jak podczas wojny. Dla powiększenia produkcji zboża większość pastwisk zo-

stanie oddana pod uprawę. Następnie przewidziane jest zdemobilizowanie do końca kwietnia r. b. 90 tysięcy żołnierzy celem skierowania ich do pracy na roli. Do tego czasu w rolnictwie zatrudnionych będzie 140 tys. jeń. niemieckich i włoskich jeńców wojennych.

Kto wie o działalności tego zbira?

Prokuratura Sądu Specjalnego prosi o wszelkie informacje o nim

WARSZAWA 19 lutego br. rozpoczął się przed Specjalnym Sądem Karnym w Warszawie na sesji wyjazdowej w Częstochowie rozprawa przeciwko Heinrichowi Koesterowi-Kostorzowi, funkcjonariuszowi policji niemieckiej „Schutzpolizei” w stopniu „Hauptwachmeistera”.

W toku dochodzenia ustalono następujące okoliczności: w miesiącu czerwcu i lipcu 1943 r. w Częstochowie

dokonał likwidacji t. zw. „małego Ghetta”. Do akcji tej został wyznaczony specjalny żandarm niemiecki Heinrich Koester. Kierował on akcją likwidacji i osobiście dokonywał egzekucji. Koester przyznał się do pozbawienia życia około 300 osób, w tym starców, kobiet i dzieci. Ustalenie powyższych okoliczności nawiązało na pewne trudności, że przy życiu pozostało tylko kilka osób, które były

świadkami zbrodniczych czynów Koestera.

W związku z powyższym, wiceprokurator Specjalnego Sądu Karnego dla okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Częstochowie wzywa wszystkie osoby, które by posiadały konkretne informacje o zbrodniczej działalności Koestera, do podania informacji, ewentualnie zgłoszenia się do prokuratora Specjalnego Sądu Karnego dla okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, ekspozytura w Częstochowie — Częstochowa, ul. Sobieskiego 7, pokój 206, gmach starostwa powiatowego.

Epidemia tyfusu w Europie

Ogniskiem zarazy są Niemcy od Berlina do Prus Wschodnich

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, że został tam ogłoszony raport UNRRA dotyczący epidemii tyfusu, jaka wybuchła w Europie. Ogniskiem zarazy są Niemcy, a zwłaszcza teren między Berlinem, Śląskiem i Prusami Wschodnimi.

Istnieje uzasadniona obawa, że epidemia rozszerzy się na całą Europę. Zdaniem przewodniczącego wydziału lekarskiego UNRRA Stowmana, epidemia jest skutkiem zniszczeń wojennych i przesiedleń ludności.

Dziś o godz. 15-ej w parku Poniałowskiego cała Łódź manifestuje u stóp zburzonego pomnika

Dziś, w sobotę, 10 lutego r. b. o godz. 15 odbędzie się u stóp zburzonego pomnika Wielka Manifestacja Robotniczej Łodzi, na której całe społeczeństwo Łodzi da wyraz swemu oburzeniu i potępi zbrodniczych czynów bandytów NSZ, zburzenie pomnika ku czci bohaterów Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Przebieg manifestacji będzie transmitowany przez radio i rozpocznie się punktualnie o godz. 15. Dlatego uprasza się wszystkie organizacje społeczne, polityczne i młodzieżowe o przybycie z porządkami i sztandarami najpóźniej na godz. 14 min. 45.

Japońscy przestępcy wojenni stosowali metody niemieckie

LONDYN. Pierwszy proces japońskich przestępców wojennych w Birnie rozpoczął się w dniu 28 lutego br. Przed sądem stanie major Iczikawa i jego trzynastu podwładnych pod zarzutem wymordowania 600 mieszkańców wioski hinduskiej Kalhan. W więzieniu Ranun znajduje się 113 japońskich przestępców wojennych.

Łagorna reka Amerykanów w stosunku do hitlerowców

FRANKFURT. Władze amerykańskie podały ostatnio dane, dotyczące akcji oczyszczania z hitlerowców personelu kolejowego w swojej strefie. Na 79.000 pracujących kolejarzy zwolniono za współpracy z hitlerowcami zaledwie 4.200 osób, z tego zaś tylko 2.300 definitywnie. Pozostali mogą jeszcze odwołać się do wyższych władz.

5 lat i 50 tys. grzywny otrzymał przemysłowiec niemiecki za ukrywanie majątku

NORYMBERGA. Zdarzył się tu pierwszy wypadek osadzenia w więzieniu znanego przemysłowca niemieckiego za ukrywanie swego majątku za granicą. Dr. Rudolf Kreutzer, generalny dyrektor i współwłaściciel znanej fabryki ołówków Stadlera w Norymberdze, został w trybie przyspieszonym skazany na 5 lat więzienia oraz 50.000 marek grzywny za to, że nie wykazał w swoim czasie, zgodnie z przepisami władz okupacyjnych, swego majątku za granicą. Okazało się, że Kreutzer zaraz po wybuchu wojny nawiązał kontakt z pewnym Niemcem w Nowym Jorku w celu zainwestowania swoich kapitałów w jakimś amerykańskim przedsiębiorstwie.

W kraju „Białego Słonia”

Syjamscy spadochroniarze dzielnie walczyli o wyzwolenie swojej ojczyzny

Donesiliśmy niedawno o podróży króla Syjamu Machidora do swej ojczyzny. Młody władca przebywał na studiach w Szwajcarii i tam zaskoczyła go wojna.

Co się działo w Syjamie podczas wojny? Ziemia ta jest tak odległa od nas, a my byliśmy tak zainteresowani wydarzeniami na frontach europejskich, że mało zwracaliśmy uwagę na wypadki wojenne w Azji.

Syjam został w czasie wojny okupowany przez Japończyków. Japonia zapewniła królowi tego kraju swobodę, która była oczywiście tylko teoretyczna. Jedynie mało znacząca autonomia, przyznana przez Japończyków, nie mogła zadowolić królów, a tym bardziej kolonistów Syjamczyków, zamieszkałą poza granicami państwa.

W Anglii istniała zawsze duża kolonia studentów - Syjamczyków, którzy wszczęli zbrojny opór przeciwko okupantom. W Londynie został stworzony oddział syjamskich „skoczaków spadochronowych”, którzy ładowali w dżunglach, organizując gniazda oporu przeciwko Japończykom. Wielu studentów syjamskich odznaczyło się bohaterstwem w tej podziemnej walce.

Syjam jest krajem położonym pomiędzy dwoma państwami państw europejskich, a więc między Indochinami, należącymi do Francji, a koloniami angielskimi. Może dlatego Syjam dotychczas zachował swą niepodległość, gdyż stanowił jakby przegrodę pomiędzy dwoma państwami kolonialnymi. Bardzo charakterystyczną jest stolica Syjamu — Bangkok, leżąca na rzece Meham Can Phya („Matka Rzek”), gdyż większość ludności mieszka na dzonkach i różnego rodzaju łodziach. Przy takich mieszkaniach łazienki są zbędnym luksusem...

Syjam, jakkolwiek zachował swą niepodległość polityczną, uzależnił się ekonomicznie od Europy i w kraju tym rządzi wszechwładnie kapitał europejski i amerykański.

Ludność Syjamu jest pracowita i spokojna, na wsiach uprawia ryż i karczkuje lasy. W głębi kraju istnieją jeszcze wioski, których ludność nie zna pieniędzy obiegowych...

Syjam to kraj klasztorów buddyjskich. Każdy młodzieniec po ukończeniu 13 lat może zostać nowicjuszem zakonnym, po 7 latach nauki staje się kapłanem. Klasztory syjamskie stanowią dla Europejczyków wdzierciny temat dla studiów architektonicznych.

Biały słoń jest godłem kraju. Jest to zresztą zwykły słoń indyjski, który występuje w naturze jako albinos, którego skóra pozbawiona jest właściwego barwnika. Białe słonie należą do prawdziwych rzadkości. Pojawienie się, czy upolowanie białego słonia, łączy się zawsze z licznymi legendami, które powstają na ten temat i są nierozłączne z tym krajem.

W górach Ajuthia żyją dzikie słonie — wszystkie stada należą do króla, który ma wyłączne prawo na nie polować. Wielkie

dworskie polowania należą do tradycji i odbywają się co 7 lat, połączone są z uroczystościami religijnymi i państwowymi. Król bierze udział w polowaniu i przygląda się walkom oswojonych słoni z ich dzikimi braćmi.

Młody król Syjamu, który teraz powraca do ojczyzny, będzie musiał wziąć udział w wielkim polowaniu, które już od kilku miesięcy jest przygotowane. Zachodzi tylko pytanie, czy młody władca, wychowany w Europie, potrafi okazać się dzielnym myśliwym słoni...

Milion złotych na odbudowę pomników

uchwaliła wyasygnować Miejska Rada Narodowa

W dniu 15-tym b.m. odbyło się w Łodzi XIX-te plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Na wstępie przewodniczący MRN, ob. Haneman podkreślił, jak boleśnie społeczeństwo łódzkie odczuło zniewagę wyrządzoną przez elementy zatrute hitlerowskim jadem prochom żołnierzy polskich i radzieckich, co zginęli za wolność Łodzi. Umarły jest błogosławiony, a święty, gdy za innego życie oddał — było zawsze dewizą słowian, której przestrzegaliśmy dotychczas.

Przewodniczący Haneman poinformował radnych, że prezydium MRN i prezydium Zarządu Miejskiego, jako reprezentanci społeczeństwa łódzkiego, wręczyło przedstawicielowi Armii Czerwonej rezolucję z ubolewaniem spowodu zniszczenia pomnika i wyraziło swą pogardę dla sprawców ohydnych czynów. Przyrzekło odbudowę pomnika, który symbolizuje polsko-radzieckie braterstwo broni i przyjaźń obu narodów.

Sprawę odbudowy pomników Tadeusza Kościuszki, zburzonego przez niemieckiego barbarzyńcę oraz pomnika wdzięczności poległym za wolność Łodzi, zniszczonego przez rodzimych zbrodniarzy referował rad. Przybył-Stalski. Zarząd Miejski postanowił wyasygnować 1 milion złotych na fundusz odbudowy pomników, poza tem MRN postanowiła powołać komitet odbudowy pomników, złożony z przedstawicieli władz i społeczeństwa łódzkiego.

Obydwa pomniki stanąć winny jak najprędzej: pomnik Kościuszki wielkiego demokraci, oraz pomnik poświęcony tysiącom żyć żołnierzy poległych za wolność. Zbrodniarze chcieli uderzyć w istotę demokracji polskiej, w istotę dzisiejszego ustroju. Robotnicza Łódź przeciwstawia się tym zakusom z całą stanowczością, składając hołd oswobodzicielom Polski i manifestując przeciw rodzimym zbrodniarzom.

Amerykanie zwalniali Niemców

90 proc. jeńców wróciło do Vaterlandu

HEILDELBERG. Kwatery główna 7 armii amerykańskiej podała oficjalnie do wiadomości, że z liczby 800 tysięcy jeńców wojennych, których armia ta miała na zachodnich terenach swej strefy okupacyjnej, 90% już uwolniono. Daje się to już teraz wyraźnie odczuć, gdyż na ulicach miast i miasteczek Hesji oraz Bawarii widzi się ostatnio coraz więcej Niemców w mundurach feldgrau.

nej, 90% już uwolniono. Daje się to już teraz wyraźnie odczuć, gdyż na ulicach miast i miasteczek Hesji oraz Bawarii widzi się ostatnio coraz więcej Niemców w mundurach feldgrau.

Codzienna nowelka „Expressu”

Decydująca próba

Działo się to w lipcu w jednej z miejscowości letniskowych...

Dwie uroczyste siostrzyczki, Regina i Henryka, urzędniczek pocztowe, wypoczywały po ciężkiej całorocznej pracy.

W pierwszym okresie swego pobytu na wsi nudziły się okropnie. Nie mogły bowiem dobrać sobie towarzystwa.

Lecz pewnego dnia zjawił się młody aptekarz, Aleksander Walski, który obu dziewczynkom bardzo przypadł do gustu. Aptekarz nudził się również rozpaczliwie, to też chętnie spotykał się z siostrami.

W ten sposób upłynęły dwa tygodnie. Dziewczeta miały pozostać na wsi jeszcze tylko krótki czas.

Młody aptekarz potrafił wzbudzić w dziewczętach głębsze uczucie. Zarówno Regina jak i Henryka były przekonane, że jeśli tylko zdecydują się na odpowiednie posunięcie, aptekarz wyzna im miłość, a może nawet oświadczy się.

Ale sytuacja była bardzo trudna. Regina pragnęła z całego serca, by Henryka jaknajprędzej wyszła za mąż, a Henryka marzyła o tym, by jej siostra stanęła na ślubnym kobiercu.

Ala jedna, ani druga nie chciała ustąpić.

Zdarzało się bardzo często, że aptekarz wychodził na przechadzkę w towarzystwie Reginy, pozostawiając Henrykę

w domu. Wówczas dziewczyna całymi godzinami wychwalała przed nim swą siostrę, opowiadając o zaletach jej serca i umysłu.

Gdy następnie aptekarz wyruszał z Henryką, opowiadała ona mniej więcej to samo o swej siostrze.

Aptekarz nie był zbyt zadowolony z takiego obrotu rzeczy, niekiedy tracił cierpliwość i wówczas mówił do którejś z siostr:

— Dlaczego każda z was opowiada takie cuda o drugiej? Heleńko chęć z Reginą mówić o niej samej, wygłasza ona monolog o Henryce. Gdy zwracam się do Henryki, mówi o Reginie? Przecież to nie ma sensu.

Dziewczeta same doskonale zdawały sobie sprawę z tego, że to nie ma sensu. Wytwarzała się bowiem taka sytuacja, że urlop miał się już niebawem skończyć, i w miejsce mogły zupełnie stracić kontakt z Walskim.

— Dość już tego — oświadczyła któregoś wieczoru Regina, gdy znalazła się sama na sam ze swą siostrą. — Uważam, że ty powinnaś zostać żoną Aleksandra. Jestem pewna, że będziesz z nim szczęśliwa. Aleksander przecież bardzo ci się podoba i pod każdym względem wydaje mi się odpowiedni dla ciebie.

— A ja właśnie to samo myślę o to-

bie. — przerwała jej siostra. — Ty jesteś starsza ode mnie o rok i dlatego ja powinnam ustąpić.

I znów nie doszły do porozumienia. Na jutro udali się w trójkę nad rzekę. Aptekarz tym razem był w doskonałym humorze. Opowiadał siostrze jakiegoś uciechyne dykteryki, częstował je cukierkami i czekoladą. W pewnej chwili, gdy postanowili wsiąść do łódki, aptekarz nagle — stwierdził, że mu zginął zegarek. Pozostawił więc siostry same i pobiegł na łódkę.

Regina zaproponowała wówczas Henryce:

— Uważam, że teraz musi się wszystko rozstrzygnąć. Przypomina mi się pewna historia, którą niedługo opisano w gazetach. W jakimś amerykańskim hotelu wybuchł groźny pożar. Pewien zamożny kupiec wyratował swoją kochankę, pozostawiając w hotelu żonę na łasce losu. Nie szczęśliwie niewiastę wprawdzie wydostali z hotelu strażacy, ale nie powróciła już ona do swego małżonka. Przekonała się bowiem wówczas, że mąż bardziej jest przywiązany do jej rywalki. Uważam, że i my powinniśmy pomyśleć o jakimś eksperymencie. Chodzi o to, żeby aptekarz wręczył sam dał nam do zrozumienia, kto z nas mu się bardziej podoba.

— Czy chcesz podpalić willę, w której mieszkamy? — roześmiała się Henryka.

— Nie bój się, tego nie zrobię — odpowiedziała poważnie Regina. — Mam inny pomysł, znacznie mniej niebezpieczny.

Kina

„Polonia” (ul. Piotrkowska 67) „Tęcza” (ul. Piotrkowska 108) — „Norymberga” Łódź. Wieczór wigilijny Felieton Nr. 1. „Wisła” (ul. Przejazd 1) „Adria” (ul. Marsz. Stalina 2) — „Honolulu” „Baltyk” (ul. Narutowicza 20) „Gdynia” (ul. Przejazd 2) „Kurhan Małachowski” „Stylowy” (ul. Kilińskiego 123) Złudzenie życia „Włóknarz” (Zawadzka 16) „Hel” (ul. Legionów 2/4) — Film produkcji polskiej „Przez łyżę do szczęścia” „Robotnik” (ul. Kilińskiego 178) „Skrzydlaty dorożkarz” „Tatry” (ul. Sienkiewicza 40) — „Przedwiośnie” (ul. Zeromskiego 74-76) — „Jadzia” „Rekord” „Wesoły program” „Muza” (Ruda Pabianicka) „Przez łyżę do szczęścia” „Zachęta” — Majdanek, Oświęcim „Od Wisły do Odry” „Bajka” (Franciszkańska 31) „Ona broń Ojczyzny” „Wolność” (ul. Napierkowskiego 16) — „Wacusz” „Roma” (ul. Rzgowska 84) „Cztery serca”.

Program radiowy na dziś

12.03 W-wa. 13.30 Przerwa. 14.15 „Zima” — audyc. słowno-muzyczna dla dzieci. 14.30 Koncert solistów w wyk. Jadwiga Laskowska — śpiew, Henryk Bartnikowski — flet, Wanda Klimowiczowa — akompan. 15.00 (Manifestacja Robotniczej Łodzi). Transm. z Parku im. ks. Józefa Poniatowskiego. 15.50 Przegląd wydawnictw w oprac. Zbigniewa Mojskiewicza. 16.00 W-wa. 17.30 Recital altówkowy prof. Mieczysława Szaleckiego, akomp. Janina Szalecka. W progr. muzyka francuska. 18.00 W-wa. 19.15 „Edward Dębowski — apostoł wolności” — pog. Jana Sokolicz-Wroczyńskiego. 19.30 W-wa. 21.30 Koncert żyweń. 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30

Uwaga, Czytelnicy!

Dziś dajemy ostatni — 30-ty — kupon premiowy „Expressu Ilustrowanego”.

Jutro zamieścimy jeszcze jeden kupon ZASTĘPCZY.

który może być zaliczony zamiast każdego brakującego z liczby 30-tu.

Od poniedziałku 18-go lutego do czwartku 21-go hm. administracja „Expressu” (Piotrkowska 102-a, w podwórzu) będzie przyjmowała w godzinach między 8-ma a 2-gą po południu nalepione na arkuszu papieru kupony (po 10 w rzędzie, 3 rzędy).

W sobotę, 23 lutego odbędzie się losowanie przy udziale przedstawicieli organizacji społecznych, a w niedzielę, 24-go lutego, ogłosimy w „Expressie” wyniki losowania.

KUPON PREMIOWY

„EXPRESSU”

Nr 30

wyciąć i przechować

Za chwilę śladzimy w trójkę do łodzi. Umiemy obie doskonale pływać. W pewnym momencie gdy będę śledziła przy sterze, przechręciło nieco łódź i wskoczyło do wody, ty pójdziesz za moim przykładem. Aptekarz, mam wrażenie, nie pozostawi nas bez pomocy. Której przede wszystkim pospieszy, ta powinna zostać jego żoną. Mam wrażenie, że mamy równe szanse, prawda?

— Bardzo mi się twój projekt podoba — odpowiedziała siostra. — W ten sposób rzeczywiście raz na zawsze zlikwidujemy całą tę sprawę.

Aptekarzowi udało się znaleźć zegarek. Po kilku minutach siedzieli już w trójkę w łodzi. I nagle stało się... Obie siostry znalazły się w wodzie.

Aptekarz jednak pozostał w łodzi.

Podniósł się tylko i począł wołać rozpaczliwie:

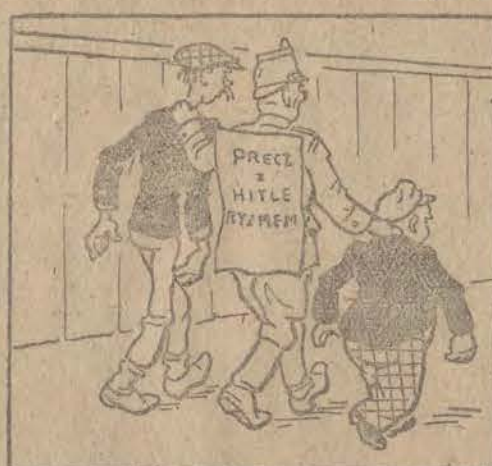
— Ratunku, pomocy! Te dziewczęta toną...

Z brzegu wskoczyło do wody kilku młodzieńców. Dziewczeta nie czekały jednak ich pomoc i same dopłynęły do brzo gu. Aptekarz, znalazłszy się znów z siostrami, począł się tłumaczyć:

— Nie umiem pływać! Wprawdzie dawniej uczyłem się tego, ale od kilku lat nie pływałem. Dlatego, bałem się, zaryzykować. Mogłem, zamiast wam pomóc, zepchnąć was głębiej.

Siostry nie odpowiedziały. Zrozumiały bowiem w tej chwili, że żadna z nich nie będzie żoną aptekarza.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



POLICJANT: — Oho! Teraz złapię ich na gorącym uczynku!
Halo tam, chłopcy! Stać! —

POLICJANT: — Niebawem kupka smakowa, ale w ciupie będzie lepsza! —

GESTAPOWIEC: — Cóż to? Pan na służbie agituje antypaństwowo? —
WICEK: — Radzę ułotnić się... —

POLICJANT: — To ci dwaj nalepili mi ten plakat! Halo! Stać! —
WACEK: — Biegniemy na obiad... —

HALA SPORTOWA, CZY TEATR?

Ankieta przeprowadzona przez „Express Ilustrowany”

W najbliższych dniach Zarząd Miejski zadecyduje o tym, czy Łódź wzbogaci się w roku bieżącym o nowy teatr, czy też o... halę sportową.

Oto w budżecie miasta Łodzi znajdują się pewne sumy, przeznaczone na odbudowę, z których część ma być użyta na powyższe cele. Warunki jednak są jeszcze zbyt ciężkie, by przystąpić do budowy od razu obu tych tak ważnych obiektów.

Jak te sprawy oceniane są przez szerokie rzesze łódzkiego społeczeństwa, świadczy fakt, że liczne grono sportowców naszego miasta oraz młodzież zwraca się od dłuższego już czasu z żalami i prośbami o stworzenie warunków dla racjonalnego wychowania fizycznego. Żale te płyną również w kierunku przedsięwzięcia „Film Polski”, które, jak wiemy, poszło w myśl zasady: „Kto pierwszy — ten lepszy” i zajęło wybudowaną dużym nakładem kosztów, jeszcze przed wojną, halę sportową w parku Penatowskiego.

Równocześnie znane są nam wszystkim uwagi i punkty widzenia sfer teatralnych Łodzi, które już dość dawno mówią, że, mimo pewnych pozorów, Łódź jest nadal „złym miastem” i jeżeli chodzi o swój materialny stosunek do spraw sztuki i teatru, nie się nie zmieniło.

Kola te podkreślają, że Łódź stała się po wojnie z konieczności największym centrum życia kulturalnego i teatralnego w Polsce, co w zestawieniu z warunkami pracy teatralnej i potrzebami społeczeństwa stwarza jaskrawy paradoks.

W związku z tym, że miasto nasze, nie dysponując dostatecznymi środkami i nie będąc w stanie zadowolić obu „stron walczących”, zmuszone jest wydać wyrok iście salomonowy, tzn. zdecydować: albo — albo, postanowiliśmy urządzić na łamach „Expressu Ilustrowanego” małą ankietę i zwrócić się do paru przedstawicieli naszego społeczeństwa o ich stanowisko w tej frapującej sprawie. Wybraliśmy przedstawicieli zarówno sportu, jak i outsiderów, a więc obserwatorów, przyglądających się jak gdyby sprawie.

Obrońca sportu

Najpierw więc niezainteresowany bezpośrednio. Człowiek ten chodzi do teatru, ma dzieci, interesuje się sportem, ale można go nazwać outsiderem. Jest profesorem uniwersytetu łódzkiego, zajmuje poza tym poważne stanowisko w samorządzie łódzkim. Oto jego opinia:

— Sądę, że raczej — hala sportowa. Niech pan sobie wyobrazi: 6 lat nasza młodzież czekała na moment, by wrócić na boisko, czy do hali sportowej, młodzież, która długie lata okupacji z zawiścią patrzyła na panoszących się sportowców „Nowej Europy”. Wie pan, tej młodzieży wyręczylibyśmy krzywdę, gdybyśmy przez okazyjną pójścia jej na rękę.

Przecież duch nowych czasów nie tylko skazany jest na przebywanie w sali szkolnej, nie tylko unosi się nad pilnie czytającą książką, duch nowych czasów znalazł również swe miejsce w kulturze fizycznej.

Jeśli mamy zdecydować — teatr czy

hala sportowa — przykro jest rezygnować z teatru, ale w naszej fazie rozwoju powojennego istniejące placówki teatralne zupełnie wystarczą jeszcze na parę lat.

Przedstawiciel teatru

Możemy powiedzieć — mjr. Krasnowiecki.

— Niech pan posłucha, czego ja chcę: i hali i teatru. Ściągnąć wszystkie środki, skąd się tylko da, byśmy mieli i jedno i drugie. Jeśli jednak nie da się tak jednocześnie — to chyba teatr. Bo wydaje mi się, że stajemy się mimo woli, czy nieświadomie kontynuatorami tego, co było przed wojną w dziedzinie teatru. A przed wojną — wiemy wszyscy — teatr łódzki był grubo poniżej poziomu europejskiego. Dziś jednak, gdy Łódź stała się ośrodkiem życia kulturalnego w Polsce — dziś nadal Hala sportowa czy teatr — 2 — widzi się, że zasadniczo braku są te same. Sprawilo to, że w dalszym ciągu Łódź posiada najbiedniejszy warsztat pracy teatralnej.

A względy natury innej? Przecież gdybyśmy mieli porządną teatr, choćby ten, który Niemcy zaczęli budować na Śródmiejskiej w oparciu o przedwojenną „Scalę”, można by sztukę upowszechnić przede wszystkim. Sala na 1500 czy na 2000 osób — to nie kurnik na kilka set miejsc. Ze wzrostem ilości miejsc można będzie z powodzeniem obniżyć ceny biletów choćby o połowę i przy utrzymanym, względnie stale wzrastającym poziomie artystycznym dobrze pracować na rzecz upowszechnienia kultury teatralnej.

I dlatego — teatr najpierw. Bo tu i względy praktyczne: teatr na Śródmiejskiej, nie zabezpieczony należycie, niszczy coraz więcej w swym obecnym stadium budowy pozostawionym przez Niemców.

Sądę, że i hala będzie. Niewątpliwie „Film Polski”, który odebrał sportowi łódzkiemu ośrodek tak ważny, jakim była w Łodzi hala sportowa — pomoże łódzkiemu sportowcom wydatnie.

Fachowiec sportu
— Pyta pan: teatr czy hala sportowa? Oczywiście — hala. Dokąd bym nie poszedł, słyszę głosy: „zabrali nam halę”, słyszę narzekania i żale, czasem bardzo gorzkie.

— Jeszcze jedną „rybę”
złowiła Komisja Specjalna
Aresztowanie dyrektora garbarni w Radogoszczu, Elperna.
— Defraudant usiłował zbiec zagranicę

W dniu wczorajszym na polecenie Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej został aresztowany w Warszawie przez Władze Bezpieczeństwa dyrektor Garbarni w Radogoszczu, Elperna.

Dyrektor Elperna już przed kilku dniami miał być aresztowany za nadużycia, po-

pełnione w garbarni, w której zajmował naczelné stanowisko. Czując jednak zbliżające się niebezpieczeństwo i smutny koniec jego „handlowych wyczynów”, pewnego dnia porzucił zajmowany przez siebie luksusowy apartament w Grand-Hotelu i wyjechał do Warszawy. W stolicy rozpo-

znano go w mieszkaniu przy ul. Wolskiej 10. W tym miejscu został aresztowany przez funkcjonariuszy Komisji Specjalnej.

W dniu wczorajszym na polecenie Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej został aresztowany w Warszawie przez Władze Bezpieczeństwa dyrektor Garbarni w Radogoszczu, Elperna.

— Brawo, akademicy!
Młodzież wszystkich uczelni
składa piękną ofiarę na odbudowę obu pomników w Łodzi

Dnia 11 bm. został zniszczony pomnik, wystawiony ku czci żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walce o wyzwolenie Łodzi. Fakt zniszczenia symbolu hołdu dla bohaterów, którzy, poświęcając swe życie, przynieśli nam wolność, jest ohydny znieważeniem świętości sprawy, za którą zginęło 6 milionów Polaków. Na taką zbrodnię nie można nie zareagować. Każde pohańbienie człowieka jest dla nas bolesne. Nie możemy zgodzić się na to, aby w wolnej Polsce znieważano pamięć ludzi, którym tę Polskę zawdzięczamy.

Łódź taki wyczyn ogląda po raz drugi. Za pierwszą razą zrodził to bandycki niemiecki wysadzający pomnik naszego bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki. Społeczeństwo łódzkie, wzbudzone tym nieodpowiedzialnym wyczynem, urządziło masowy wiec, który ma dać wyraz powszechnemu oburzeniu przeciwko

złowiła Komisja Specjalna
Aresztowanie dyrektora garbarni w Radogoszczu, Elperna.
— Defraudant usiłował zbiec zagranicę

W dniu wczorajszym na polecenie Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej został aresztowany w Warszawie przez Władze Bezpieczeństwa dyrektor Garbarni w Radogoszczu, Elperna.

Dyrektor Elperna już przed kilku dniami miał być aresztowany za nadużycia, po-

pełnione w garbarni, w której zajmował naczelné stanowisko. Czując jednak zbliżające się niebezpieczeństwo i smutny koniec jego „handlowych wyczynów”, pewnego dnia porzucił zajmowany przez siebie luksusowy apartament w Grand-Hotelu i wyjechał do Warszawy. W stolicy rozpo-

znano go w mieszkaniu przy ul. Wolskiej 10. W tym miejscu został aresztowany przez funkcjonariuszy Komisji Specjalnej.

— Brawo, akademicy!
Młodzież wszystkich uczelni
składa piękną ofiarę na odbudowę obu pomników w Łodzi

Dnia 11 bm. został zniszczony pomnik, wystawiony ku czci żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walce o wyzwolenie Łodzi. Fakt zniszczenia symbolu hołdu dla bohaterów, którzy, poświęcając swe życie, przynieśli nam wolność, jest ohydny znieważeniem świętości sprawy, za którą zginęło 6 milionów Polaków. Na taką zbrodnię nie można nie zareagować. Każde pohańbienie człowieka jest dla nas bolesne. Nie możemy zgodzić się na to, aby w wolnej Polsce znieważano pamięć ludzi, którym tę Polskę zawdzięczamy.

Łódź taki wyczyn ogląda po raz drugi. Za pierwszą razą zrodził to bandycki niemiecki wysadzający pomnik naszego bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki. Społeczeństwo łódzkie, wzbudzone tym nieodpowiedzialnym wyczynem, urządziło masowy wiec, który ma dać wyraz powszechnemu oburzeniu przeciwko

kie. Muszę panu poza tym powiedzieć, że młodzież nasza — to przede wszystkim sport. Zainteresowania teatrem — owszem, ale — jak by to powiedzieć — młodzież interesuje się teatrem na marginesie. Jest bowiem faktem, że tęsknota do wolności u naszej młodzieży przez długich sześć lat niewoli łączyła się ze zwobodą na bieżni, na boisku, z możliwością wyżycia się w sporcie.

A nasze warunki klimatyczne? Fatalne. Od października młodych nasza tęskni do wiosny i słońca, by wyjść na boisko. Długich sześć miesięcy niekiedy — sport i wychowanie fizyczne leży odlego jako zupełnie niedostępne „przyszłości” naszego narodu. Kina i teatry, jakie mamy — wystarczą zupełnie, przynajmniej na dziś. Ale już dziś potrzebna jest Łodzi hala sportowa. Gdybyśmy ją mieli już dzisiaj, wiele tysięcy młodzieży przestałoby chorować, rozbudowywać swą wyobraźnię na głupich często filmach, a przyszło by do hali po swój właściwy rozwój. Stara zasada klasyczna: „W zdrowym ciele — zdrowy duch” — to zasada, której nie zmienimy. Realizację tej zasady chcemy widzieć jak najprędzej.

— Defraudant usiłował zbiec zagranicę

W dniu wczorajszym na polecenie Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej został aresztowany w Warszawie przez Władze Bezpieczeństwa dyrektor Garbarni w Radogoszczu, Elperna.

Dyrektor Elperna już przed kilku dniami miał być aresztowany za nadużycia, po-

pełnione w garbarni, w której zajmował naczelné stanowisko. Czując jednak zbliżające się niebezpieczeństwo i smutny koniec jego „handlowych wyczynów”, pewnego dnia porzucił zajmowany przez siebie luksusowy apartament w Grand-Hotelu i wyjechał do Warszawy. W stolicy rozpo-

znano go w mieszkaniu przy ul. Wolskiej 10. W tym miejscu został aresztowany przez funkcjonariuszy Komisji Specjalnej.

— Brawo, akademicy!
Młodzież wszystkich uczelni
składa piękną ofiarę na odbudowę obu pomników w Łodzi

Dnia 11 bm. został zniszczony pomnik, wystawiony ku czci żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walce o wyzwolenie Łodzi. Fakt zniszczenia symbolu hołdu dla bohaterów, którzy, poświęcając swe życie, przynieśli nam wolność, jest ohydny znieważeniem świętości sprawy, za którą zginęło 6 milionów Polaków. Na taką zbrodnię nie można nie zareagować. Każde pohańbienie człowieka jest dla nas bolesne. Nie możemy zgodzić się na to, aby w wolnej Polsce znieważano pamięć ludzi, którym tę Polskę zawdzięczamy.

Łódź taki wyczyn ogląda po raz drugi. Za pierwszą razą zrodził to bandycki niemiecki wysadzający pomnik naszego bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki. Społeczeństwo łódzkie, wzbudzone tym nieodpowiedzialnym wyczynem, urządziło masowy wiec, który ma dać wyraz powszechnemu oburzeniu przeciwko

— Na pomoc zimowa
dwapodwieczorki w Grand-Caffe

Dziś i w niedzielę o godz. 17 odbędzie się występ artystów z M. Chmurską, J. Górską, J. Górecką, I. Horecką, K. Pawłowskim, Z. Pietraszkiewiczem, Z. Sempolnikiem, J. Woszczerowiczem na czele programu. Dwie orkiestry jazzowe. Cały dochód przeznaczony jest na Pomoc Zimową.

— Defraudant usiłował zbiec zagranicę

Twardy orzech do zgryzienia

•Przed meczem rewanżowym Łódź — Gdańsk. — Nieco osłabiony skład drużyny łódzkiej

Drużyna bokserska Łodzi udaje się do Sopotu, gdzie rozegra mecz rewanżowy z ósemką Gdańska. Pierwsze spotkanie przyniosło w Łodzi zwycięstwo drużyny łódzkiej w stosunku 9:7. Ostatnio zespół gdański odniósł duży sukces bijąc Śląsk 9:7, uprzednio zremisował z Warszawą 8:8.

Drużyna łódzka wyjeżdża w nieco osłabionym składzie. Lekarz nie dopuścił do walki Rychtelskiego, który ma naderwane ścięgno. Rychtelskiego zastąpi Szczapiński — co umniejsza szansę łódzian. Również w ostatniej chwili wynika komplikacja z Niewadziłem, który tłumaczy się brakiem czasu i nie chce jechać do Sopotu. Bardzo byliby niedobrze aby ten bokser pozostał w domu. Niewadził jest typem zawodnika, któremu jest potrzebny ciągły „obstrzał” ringowy i przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski każdy mecz na obcym ringu powinien być dla niego cenny.

Jeśli Niewadził nie będzie startował, nasuwa się koncepcja przesunięcia Jaskółki do wagi ciężkiej, a wystawienie Stahla w półciężkiej. Łódź starała się uzyskać od Gdańska zgodę na zdublowanie jednej z wag niższych, ale na taki projekt nie zgodzili się gdańszczanie.

Przypuśćmy jednak, że Łódź wyjedzie w planowanym składzie — to jest: Czarnecki, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Szczapiński, Jaskółka i Niewadził. W składzie tym silne punkty Łodzi to: Czarnecki, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik i Niewadził, — to znaczy pięciu zawodników którzy powinni uzyskać 10 punktów dla Łodzi i zapewnić jej zwycięstwo. Są jednak tu możliwe niespodzianki — Czarnecki w walce z b. dobrym Sowińskim, łatwo może zremisować a nawet przegrać.

Skład Gdańska jest nam nieznany, ale pewnie zostanie oparty na nowo

kreowanych mistrzach okręgowych, którymi są: Sowiński, Kruza, Antkiewicz, Zieliński II, Blaszkę, Hinc, Lik, Koralewski.

Mocnymi punktami Gdańska są: Sowiński, Antkiewicz, Zieliński II i Koralewski. Szczególniej emocjonująco zapowiada się spotkanie Marcinkowski — Antkiewicz. Antkiewicz jest bardzo niebezpieczny ze względu na silny cios, ale i Marcinkowski potrafi uderzyć — jego prawy prosty, nosi w sobie zarodek nokautu. Lepsza technika przema-

Zostaniej chwili

Przed meczem z Gdańskiem

Wyznaczony na mecz z Gdańskiem — bokser wagi półciężkiej — Jaskółka, nagle zachorował i ma w tej chwili 40 st. gorączki.

Niewadził również do Gdańska nie

wia za łódzianinem. Kowalski powinien łatwo rozprawić się z Zielińskim.

Jeśli będzie startował Niewadził, trzeba liczyć na jego zwycięstwo nad mniej rutynowanym Koralewskim. Na zwycięstwo Łodzi w kategorii średniej i półciężkiej nie liczymy.

Ekspedycja łódzka udaje się do Sopotu pod dowództwem prezesa Stępnia. Sekundować będzie znany zawodnik Durkowski. Mecz odbędzie się w Sopocie o godz. 12-ej. Łódź wiezie Gdańskowi piękny upominek w postaci figurki żubra.

K. C.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W. P.

Teatr W. P. w dniu dzisiejszym inauguruje działalność Sceny Poetyckiej pierwszym przedstawieniem sztuki Jana Giraudoux „Elektra” w reżyserii Edmunda Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej.

ŁÓDZKIE COLOSSEUM

Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości Kopernika 16, tel. 174-75

Prezentuje międzynarodowe atrakcje: Estrady, Baletu, Cyrku, Variete, Musichalu. Początek codziennie o 19.15, w niedzielę i święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Daszyńskiego 34

W niedzielę dn. 17 lutego br. o godz. 12.15 Poranek Muzyki Jazzowej, Humoru i Piosenki udział biorą: Mieczysław Klecki — na czele orkiestry jazzowej, Hanka Bielecka — znana piosenkarka, Julian Sztatler — popularny piosenkarz radiowy. Bilety codziennie w kasie teatru 6d godz. 15-ej w niedzielę od godz. 10-ej.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Codziennie o godz. 19 min. 15 w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 15 „Świerszcz za kominem” Dickens’a.

STUDIO MUZYCZNE

Trągutta 1

Dziś 16 lutego i jutro 17 lutego ostatnie dni gościnnych występów Marii Chmurkowskiej w pełnej humoru rewii „Cziri... birl... bin...” Początek o godzinie 19.30, w niedzielę o godzinie 16.30 i 19.30.

PORANEK MUZYKI JAZZOWEJ

W niedzielę, dnia 17 lutego 1946 r. o godzinie 12.15 w Domu Żołnierza przy ulicy Daszyńskiego 34 odbędzie się Poranek Muzyki Jazzowej, Piosenki i Humoru. Udział biorą: Mieczysław Klecki na czele atakcyjnej orkiestry jazzowej, popularna piosenkarka Hanka Bielecka i zany piosenkarz radiowy Julian Sztatler. Przedprzedaż biletów codziennie w kasie Teatru od godziny 15-ej. W dniu przedstawienia od godziny 10-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34

W niedzielę 17 lutego ostatnie dwa przedstawienia komedii T. Rimer’a z L. Sempolińskim w roli Teofila. Początek o godzinie 16.15 i godzinie 19.15.

Piotrków-Geyer na ringu

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 w sali Geyera odbędzie się zawody pięściarskie pomiędzy drużynami Concordia z Piotrkowa a Geyera z Łodzi.

Oto program walki: papierowa Walecki — Kaczmarek II (G), musza Sidorko — Kamiński (G), kogucia Robak — Bednarek (G), piórkowa Pietrasiewicz — Małdej (G), lekka I. Niewiadomski — Kowalewski (G), lekka II Kalużny — Krych (G), półśrednia Scibor — Kułabka (G) średnia Tomicki — Krakowiak (G).

W ogóle drużyna Concordii wyrasta na silny zespół prowincjonalny, dość powiedzieć, iż ostatniej niedzieli odniosła tak wysokie zwycięstwo nad Krusche Enderem z Pabianic (13:3).

W niedzielę odbędzie się również drugi mecz bokserski w hali WIMY pomiędzy Zjednoczonymi II a Wima.

Ogłoszenia drobne

SODE KAUSTYCZNA (kamień mydlany), mienie ołowiana, chlorek poleca firma „Chrom” — Artykuły chemiczne i malarskie, Łódź, ul. Piłsudskiego 44, telefon 205-27.

KARBOLINE SADOWNICZA oraz inne środki do ochrony roślin poleca firma „Chrom” — Łódź, ul. Piłsudskiego 44, telefon 205-27.

KSIĄŻKI polskie, niemieckie, stare kupuje. Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenia odwiedzamy w domu.

ZAGINĄŁ PIĘŚ-wilk, podpalany. Proszę odprować za dużym wynagrodzeniem. Piłsudskiego 51/10 „Swit”.

MASZYNY DO PISANIA, liczenia, szycia, kurno — sprzedaj — naprawa. Południowa 1. URZĄDZENIE — sypialni — stołowego — kuchni i fortepian sprzedam. Lipowa 20/24.

Lekarze

Dr. Reicher

Specjalista chorób wewnętrznych Południowa 26.

Dr. med. E. Mikulicz

Lekarz — dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17.

Nagroda 2.000 zł.

15 lutego zginął pies foksterier ostrowłosy lat 9 — biały z czarnym siodłem — złoty łepek, okolica Radwańska 25 — odprowadzić do dozorca.

Andrzej Żariski



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Nie siedzieli tu jednak zbyt długo. Zjedli drugie śniadanie i pojechali dalej.

Okolica stała się jeszcze bardziej malownicza. Po jednej i drugiej stronie szosy falowały łany zielonego zboża. Schludne wioski bieleły się wśród sadów.

Obrzynie stare drzewa ocieniały gościniec, po którym mknęło teraz auto Orszewskiego.

Po szarości łódzkich ulic wzrok, skrepowany zazwyczaj murami kamienic, z przyjemnością ślizał się teraz po zielonej równinie, której krawędzie łączyły się na horyzoncie z błękitnością nieba.

— Szkoda, że tak szybko przelatujemy przez ten śliczny krajobraz — rozmarzyła się Hanka. — Auto to wspaniała rzecz, ale w tej chwili wolalabym powędrować trochę pieszo.

Bez słowa skręcił inżynier w boczną połąkę drogę i zatrzymał wóz.

— Jeśli koniecznie potrzebne to pan do szczęścia, proszę: przejdźmy się trochę — otworzył drzwiczki wozu.

Wziąwszy się pod ręce, poszli między rozdziałającą dwa łany zielonego zboża. Nad nimi wysoko w powietrzu

śpiewały i dzwoniły, jak srebrne dzwoneczki, skowronki. Słońce dogrzewało mocniej. Wkoło było cicho. Brzęczały roje pszczoł a w ich zmatowiony alt wplątało się basowe buczenie trzmieli. I dzwoniły bez końca skowronki.

I znowu przypomniawszy się Zbigniewowi dawno minione dzieciństwo: zielony Woliń, jazda ojcowską linijką po polnych drogach, w dzień tak samo ciepły i słońcem rozłożony, jak ten dzisiejszy...

Ile to już lat minęło od tych czasów?

Tam, za srebrnym Horyntem zielenią się dalej (tak jak w onczas) bezkresy pszennych łąk. I tak samo śpiewają pod niebem skowronki, brzęczą kapele pszczoł i złotych muszek. Ale on, rzucony w obce miasto, innej dziś słucha muzyki. W szarej fabryce szumi mu monotonna transmisyjna pasy, stukają krosna i selfaktory, brzęczą na cewniarkach szpul. I rzadko już kiedy tak, jak dzisiaj śpiewa mu znowu swą cichą pieśń wczesnego niedzielnego popołudnia pole, zielone, pachnące zbożem pole.

Ogarnęła go lekka melancholia.

— Siadamy — powiedział do towarzyszy.

Trawa na miedzy była wysoka i miękka. Siedzieli na niej jak na puszystym kobiercu. Z jednej i z drugiej strony kołysało się wysokie już zboże. Tu na miedzy, gdzie nie dochodził do nich żaden wiatr, było jeszcze cieplej. Od ziemi szedł jakiś duszny, upajający aromat.

Hanka, rozciągnawszy się na murawie, ścisnęła wzrokiem żółtego motyla. Orszewskiemu marzyło się dawne dzieciństwo — a jej przypominał się pamiętny dzień, kiedy w parku Poniatowskiego spotkała po raz pierwszy tego, którego kochała przez tyle miesięcy skrytą, a beznadziejną miłością.

— Przez parkowe trawniki przeleciał wtedy taki sam żółty motyl. Jakież mocno zastukało mi serce, kiedy Zbigniew pocałował mnie na przywitanie w rękę. Zdawało mi się wtedy, że jest to chyba wycinek najtajniejszego z moich snów, że minuta mego szczęścia będzie tak krótka, jak przelot żółtego motyla przez klomby niekwitających jeszcze kwiatów. A tymczasem minęło już tyle, tyle tygodni, a szczęście moje nietylko że nie przysło, ale z dnia na dzień staje się coraz bardziej realne. Coraz mniej przypomina sen, a zmienia się w rzeczywistość cudownego młodego życia.

Ogarnia ją wielka błogość. Na chwilę przynymka oczy. Jest cicho. Tylko skowronki dzwonią bardziej srebrzysto, tylko głosem brzęczy orkiestra pszczoł. A słońce dogrzewa wciąż mocniej. I upojonej pachną polne zioła.

I żywiej zaczyna krążyć w Zbigniewie jego młoda krew.

Ta cisza, woń ziemi, ta duszna gorącość, a przede wszystkim bliskość Hanki mają w sobie coś podniecającego.

Mała biedronka, wirując w powietrzu, jak czarno-czerwony punkcik, siadła na nodze dziewczyny. W ślad za nią idą spojrzenia mężczyzny.

Spódniczka Hanki jest krótka: nie zakrywa ona kolan leżących.

Oczy młodego człowieka zatrzymały się teraz na nich. Hanka ma nogi strzeliste, zgrabne, a wiązanie kolan nad podziw ładne i szlachetne.

I żar uderzył mu do głowy.

Szybko pochylił się i przygłnął ustami do odsłoniętego kolana dziewczyny.

— Co pan robi? — lekko uniosła się Hanka.

Ale dalsze jej słowa rozwiły się w szalonym pocałunku Zbigniewa.

Całował się już nieraz: i wtedy w aucie, i potem jeszcze kilkakrotnie podczas wspólnych wycieczek. Znała więc smak jego ust, który przyprowadził ją o zawrót głowy, ale nigdy jeszcze pocałunki jego nie były takie płomienne, takie spopielające ją całą, jak w tej chwili.

Oszolomiona nagła potęgą tych pieśszot, które zwały się na nią jak żywiołowy huragan, straciła oddech.

Uczuła, że leci gdzieś w przerozkoszona głębie bez dna, że zmienia się w wielki gorący krzak miłości, w którego płomieniach zatracą się ostatnia jej myśl.

Ale pieśszoty Zbigniewa stają się zanadto suchawe. To otężełwia dziewczynę jak nagły strumień zimnej wody.

(d. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany” w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik”, Zwirki 4. D-06594